Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 40 gr. (na uczelniach 20 gr.)

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Złota Nr. 5 m. 1
tel: 413-25

REDAKCJA
Wtorki 18—20

ADMINISTRACJA
Codziennie 11—13

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

Prenumerata z przesyłką
Rocznie . . zł. 10—
Półrocznie . „ 6.—
Kwartalnie . „ 3.—
dla akademików 50% taniej

Konto P. K. O.
Nr. 14166

ZAGRANICĄ 50% drożej

Nr. 7 — 7 CZERWCA 1932 R. — Rok VI

WARSZAWA—KRAKÓW—LWÓW—POZNAŃ—WILNO—LUBLIN—GDAŃSK—CIESZYN

Prezes Młodzieży Wszechpolskiej.

Rada Naczelna Młodzieży Wszechpolskiej wobec ustąpienia ze stanowiska prezesa kol. Jana Mosdorfa, który piastował to stanowisko od r. 1928-go, wybrała w jego miejsce prezesem Rady Naczelnej jednomyślną uchwałą kol. Jerzego Kurcyusza.

Kol. Jerzy Kurcyusz był prezesem Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Prowincjonalnych i dwukrotnym prezesem Bratniej Pomocy Stud. Uniwersytetu Warszawskiego, oraz jest członkiem honorowym tejże Bratniej Pomocy.

Podczas swej dotychczasowej działalności akademickiej był kol. Kurcyusz dwukrotnie aresztowany, przyczem nie wytoczono mu ani razu procesu.

Uchwała w sprawie autonomji.

R. N. Mł. Wszechp. stwierdza, że młodzież polska widzi w zamachach na autonomję wyższych uczelni próbę zniszczenia kultury polskiej i oświadcza, że użyje wszelkich dostępnych jej środków w obronie sześćsetletniej tradycji nauki polskiej i niezależności organizacyj akademickich.

Wielka Impreza Akademika Polskiego.

W dniu 11-ym czerwca (sobota) od godz. 7-ej poczynając organizuje „Akademik Polski" wielką zabawę akademicką w Luna-Parku. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Bilety w cenie 1 złotego nabywać można będzie przy wejściu. Zaproszenia otrzymać można w redakcji (Złota 5m. 1), w sekcjach teatralnych Bratnich Pomocy oraz przy ul. Lwowskiej 15 m. 3. Dojazd do Luna-Parku (na Pradze przy moście Kierbedzia) tramwajami 4, 5, 6, 18, 21; 22; 25; M. Prócz zwykłych rozrywek przygotowane są specjalne atrakcje.

Zabawa odbywać się będzie pod hasłem: *„Grzechy Dzieciństwa"*.



Akademja X-lecia Młodzieży Wszechpolskiej.

Opłaty, Praktyki, Autonomja.

Ostatnie posunięcia rządu zwróciły znów całą uwagę społeczeństwa na położenie materjalne młodzieży. W obecnej chwili, wskutek niezwykle ciężkich warunków, ogromna część studentów zalega z opłatami, a sumy wpływające do Bratnich Pomocy kurczą się coraz bardziej.

Jednocześnie M. W. R. i O. P. zapowiada znaczne podniesienie opłat akademickich od nowego roku ak., a to na cele utrzymania uczelni, a nie pomocy dla młodzieży, jak dotychczas. Już obecnie zaś odebrano kołom naukowym przydzielanie praktyk wakacyjnych, centralizując je przy Ministerstwie i odbierając prawo kwalifikowania nietylko organizacjom akademickim, ale i uczelniom, tak, że rola dziekana przy kwalifikowaniu odpowiada roli rządcy domu.

Przy tem zaś uporczywie powtarzane są pogłoski o mającem nastąpić w lecie „ograniczeniu" autonomji uniwersyteckiej.

Na tem tle panuje wielkie wzburzenie, a obok działalności Bratnich Pomocy i Kół Naukowych przeciw tym posunięciom, na niektórych uczelniach powstała akcja „Komitetów Akcji" kierowanych mniej lub więcej skrycie przez komunistów, rozwijających niezwykle radykalną demagogję.

Stanowisko nasze w tej sprawie jest jasne i zdecydowane: Dotychczasowe opłaty, idące na rzecz pomocy doraźnej dla studentów były potrzebne. Nowych wyższych opłat młodzież nie wytrzyma finansowo. Rozwiązanie sprawy winno być następujące: Nauka musi być płatna dla tych, którzy mogą płacić. Natomiast istotnie niezamożni winni mieć zabezpieczoną możność studjów drogą bardzo rozbudowanej sieci stypendjów. Reszty zaś dokonać powinno zmniejszenie dopływu na wyzsze uczelnie przez wprowadzenie numerus clausus dla żydów.

Wiemy, że obecny rząd tego planu nie wykona i dlatego też przeciwstawiamy się podwyżce opłat, które wraz z poddaniem praktyk kontroli politycznej ministerstwa i próbami zniesienia autonomji powiększyć ma napływ żydów na wyższe uczelnie, odciąć dopływ młodzieży wiejskiej i tą drogą złamać niezależność młodzieży polskiej wobec deprawujących wpływów sanacji.

Temu też stanowisku dały wyraz wielkie wiece, które odbyły się ostatnio we Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Wywołały one wielki niepokój policji a dalszą akcję złożyły w ręce legalnych władz akademickich, to jest N. K. A., Bratnich Pomocy i Kół Naukowych. Władze te dawać będą wyraz opinji akademickiej i walczyć będą wszelkiemi środkami z krzywdzącemi projektami.

—0—

Zjazd w Bolonji.

Przed kilku dniami zakończył swe obrady zjazd Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Konfederacji Studentów. Zjazd odbywał się we Włoszech w Bolonji. Przewodniczył mu prezes C. I. E. kol. Jan Pożaryski. Wyjazd jego do Bolonji odbywał się zaiste w niezwykłych warunkach. M. S. Z. pokolei wbrew obietnicom odmawiało mu paszportu bezpłatnego, ulgowego, wreszcie za uzyskanym z trudem paszportem zwyczajnym kol. Pożaryski wyjechał, by przewodniczyć studenckiej Lidze Narodów.

Po zakończeniu obrad udał się kol. Pożaryski do Rzymu, gdzie był przyjęty przez Mussoliniego. Oficjalny komunikat biura szefa rządu włoskiego podkreślał szczególną serdeczność rozmowy.

Kongres Młodych Prawników.

W dn. 24, 25 i 26 kwietnia b. r. obradował w Krakowie I Ogólnopolski Kongres Młodych Prawników, zorganizowany przez Wydział Kół Prawniczych O. Z. A. K. N. W kongresie wzięła udział młodzież prawnicza z całego kraju oraz goście zagraniczni w liczbie 18 osób.

24 kwietnia po uroczystej Mszy św. w kościele Św. Anny, nastąpiła inauguracja Kongresu w sali błękitnej domu katolickiego. Przewodniczącym Kongresu wybrano kol. Witolda Bayera.

Na pierwszem plenum p. p. Kahl i Wisłocki wygłosili referat i koreferat na temat: „Zadania prawnika w państwie".

Wieczorem 24 kwietnia odbył się turniej krasomówczy, cieszący się niebywałem powodzeniem. Drugi dzień Kongresu poświęcono pracom komisyj: organizacyjnej oraz naukowej z sekcjami: historyczno-prawną, gospodarczą, prawa cywilnego, karnego, miedzynarodowego, konstytucyjnego, administracyjnego. Żywy udział cudzoziemców w obradach komisji organizacyjnej, oraz sekcji prawa międzynarodowego świadczył o dużem zainteresowaniu pracami kongresu, oraz dorobkiem organizacyjnym i naukowym młodzieży polskiej.

W kwestjach ogólnych Kongres stwierdził, że Wydział Kół Prawniczych dobrze spełnia zadanie instytucji centralnej młodzieży prawniczej i wyraził Zarządowi gorące podziękowanie za pracę, zaznaczył doniosłą rolę „Prawa"

W sprawie żydowskiej Kongres stanął jednomyślnie na stanowisku wprowadzenia „numerus clausus" na wyższych uczelniach, wypowiedział się przeciwko nadmiernemu napływowi żydów do adwokatury i sądownictwa, domagając się jego natychmiastowego, bezwzględnego ograniczenia — a jednocześnie wezwał całą polską młodzież prawniczą, do jeszcze bardziej wytężonej pracy organizacyjnej i naukowej.

Zjazd Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej.

Dziesięciolecie Młodzieży Wszechpolskiej.

W roku 1916, kiedy Niemcy otworzyli Uniwersytet Warszawski na nowo, ówczesna radykalna i filogermańska młodzież postanowiła iść na zamek do gubernatora Besselera z hołdem. Sprzeciwiło się temu kategorycznie w całej Warszawie tylko szesnastu akademików.

Tych szesnastu dało początek odrodzeniu ruchu narodowego i od nich zaczyna się nowe pokolenie.

W roku 1921 powraca z frontu w mury naszych wyższych uczelni młodzież akademicka. Pierwsze pokolenie, które walczyło w obronie własnego państwa na własnej ziemi pod własnym sztandarem. Pierwsze pokolenie tych, którzy rozumieli, co to jest naród i co to jest interes narodu. Ci ludzie właśnie założyli dziesięć lat temu Młodzież Wszechpolską.

W ciągu swego istnienia Młodzież Wszechpolska wyplenia w młodem pokoleniu ducha uległości wobec Niemiec, dokonywa oczyszczenia życia akademickiego z żydów, stawia i przeprowadza hasło polskości prawdziwej i separacji od wpływów żydowskich, stwarza strukturę życia akademickiego, daje pierwszych przywódców i działaczy Obozowi Wielkiej Polski.

Dziś w obliczu dni, które idą, Młodzież Wszechpolska wykuwa i precyzuje program w zakresie życia duchowego i gospodarczego narodu.

W dniach 15 — 17 maja odbył się Zjazd Rady Naczelnej Młodziezy Wszechpolskiej połączony z obchodem dziesięciolecia istnienia organizacji.

W niedzielę 15-go po nabożeństwie w kościele Zbawiciela z kazaniem ks. prał. M. Nowakowskiego odbyła się Akademja w sali Doliny Szwajcarskiej, gromadząc tłumy akademików.

Zagajenie wygłosił b. prezes Rady Naczelnej mec. Jan Jedzewicz. Przemówienie o charakterze młodego pokolenia wygłosił pierwszy prezes Rady Naczelnej red. Jan Rembieliński. Referat programowy w sprawie niemieckiej miał kol. Wojciech Wasiutyński, referat w sprawie żydowskiej kol. Jan Mosdorf, prezes Rady Naczelnej. Akademję zamknęło przemówienie kolegi Jerzego Kurcyusza o realizowaniu idei narodowej w czynie.

Przez dwa dni następne trwały obrady Rady Naczelnej.

Nowa deklaracja ideowa.

Wierna wielkiej tradycji Ruchu Wszechpolskiego, który stworzył nowoczesne podstawy polskiej idei narodowej, a działalnością swą i poświęceniem doprowadził naród do niepodległości, stał się odnowicielem państwa, pragnąc w myśl tej tradycji tworzyć typ żołnierza-obywatela, wszechstronnie przygotowanego do swych zadań i gotowego poświęcić wszystko dla idei Wielkiej Polski. Młodzież Wszechpolska łączy i wychowuje młodzież polską w myśl następujących zasad.

1. Naród Polski musi być zdolny do ujęcia w swe ręce spraw swoich, musi być w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów.

2. Celem naszego narodu, jest stać się narodem wielkim zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywiłazacji i swej państwowości. Działalność Obozu zmierza do tego, ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć dla swej wiary, dla cywilizacji i dla państwa polskiego.

3. Wiara narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia — zorganizowany naród nie może tolerować ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu.

4. Cywilizacja polska, jeżeli ma być cywilizacją wielkiego narodu musi się wyrażać:

w przywiązaniu i czci dla przeszłości, dla tradycji polskiej, w noszeniu z godnością imienia Polaka;

w głębokim poczuciu obowiązku względem Ojczyzny i odpowiedzalności każdego obywatela za swe czyny na zajmowanem stanowisku w życiu narodu;

w poczuciu hierarchji, przy organizacji zarówno pracy, jak walki i w surowej karności, bez hierarchji bowiem i karności naród jest bezwładnem ciałem, niezdolnem do jakiegokolwiek działania;

w wysokim poziomie obyczajów i dyscyplinie obyczajowej, nakazującej wszystkim szanować poczucie moralne narodu;

w organizacji surowej opinji publicznej, swym naciskiem niedopuszczającej do czynów, przynoszących narodowi szkodę polityczną, moralną lub materjalną;

w bogatej i posiadającej wysoki poziom twórczości i sprawnie zorganizowanej pracy, zapewniającej narodowi środki do życia, a państwu potęgę; wreszcie

w męstwie obywateli, w odważnej ich walce przeciw wszystkiemu, co naród rozkłada, osłabia lub poniża.

5. Państwo wielkiego narodu musi być zorganizowane, ażeby było zdolnem:

zapewnić sobie szacunek i uznanie swych spraw u obcych, zabezpieczyć siebie i swych obywateli od upokorzenia i wyzysku gospodarczego;

zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd z czyjejkolwiek strony, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia, spokój i wolność pracy, wreszcie ochronić ich, a zwłaszcza młode pokolenia od zgorszenia;

przestrzegać surowo prawa, na którem istnienie jego i życie społeczeństwa się opiera — i zmuszać wszystkich do poszanowania praw, żadnego bezprawia nie pozostawiać bezkarnie;

nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucyj wszystkim, poczynając od rządu i jego organów, które muszą spełniać należycie swe obowiązki i ściśle dotrzymywać przyjętych zobowiązań; wreszcie

musi być gotowy do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji i do wystąpienia kazdej chwili nazewnątrz w obronie interesów i swej godności.

Młodzież Wszechpolska widząc w zasadach powyższych sformułowanie zasad polskiej idei narodowej, będzie pracowała i walczyła o ich urzeczywistnienie.

Program swój Młodzież Wszechpolska rozwija w pismach swych i publikacjach, a w szczególności w uchwałach swych zjazdów, które każdorazowo określają stosunek organizacji do zagadnień życia narodowego.

—0—

Uchwały programowe R. N.

Stanowisko zasadnicze.

Przeciwstawiając się kategorycznie i bezwzględnie materjalizmowi, liberalizmowi indywidualnemu jak zbiorowemu, komunizmowi intelektualnemu, jak praktycznemu, oraz wszystkiemu, co godzi w najelementarniejsze podstawy bytu narodu i przygotowuje anarchję moralną i ustrojową społeczeństwa, Młodzież Wszechpolska

podaje do powszechnej wiadomości, że przez Państwo Narodowe, do którego od szeregu lat dąży i dla którego realizacji pracuje, rozumie państwo narodu katolickiego w pełnem tego słowa znaczeniu, państwo rządzone przez hierarchicznie zorganizowany Naród Polski, którego ustrój społeczno-gospodarczy, prawo cywilne i wogóle całe ustawodastwo, jakoteż życie publiczne i prywatne winno być oparte na zasadach rzymsko-katolickich;

rozumiejąc do głębi, że rodzina jest podstawową komórką organizmu narodowego i niezbędnym warunkiem ciągłości jego rozwoju, wszelkie zakusy i ataki, zmierzające do podważenia ustroju rodzinnego, dezorganizującego od podstaw i grożące mu depopulacją, będącą zawsze, a wszczególności w naszych warunkach geograficznych i politycznych, pierwszym krokiem do utraty niepodległości — będzie udaremniała i zwalczała bezwzględnie;

rozumiejąc, że tylko narody silne, zdolne są do zdobycia i utrzymania należnego sobie stanowiska, uważa armję i marynarkę polską za wyraz tężyzny moralnej i fizycznej narodu, za zasadniczą rękojmę i istotną gwarancję rozwoju Państwa Polskiego i Jego bezpieczeństwa. Opierając się na tej świadomości — dąży do wyrobienia w całem społeczeństwie ducha żołnierskiego oraz wielkiej miłości dla siły zbrojnej narodowej, a za chlubę uważa możność noszenia munduru żołnierza polskiego;

zapowiada, że w obronie państwa narodowego i dla jego realizacji pracować i walczyć będzie nadal, ślubując sobie wzajemnie i Narodowi Polskiemu, że ideałów swoich i instytucyj, mimo wszelkich gróźb, ucisku i teroru nie odstąpi, poczuwając się do wielkiej i doniosłej roli wychowania polskiej inteligencji, zdolnej wyprowadzić nasz naród i nasze państwo ze stanu bierności i depresji na drogę prawdziwego rozwoju, godną narodu o tysiącletniej przeszłości.

Gospodarstwo narodowe.

Podmiotem naszego gospodarstwa narodowego jest Naród Polski. Przeciwstawiając się międzynarodowemu kapitałowi, zwłaszcza żydowskiemu i niemieckiemu, wyzyskującemu robotnika polskiego i traktującemu Polskę, jako teren eksploatacji w epoce dzisiejszego kryzysu, wywołującego zemęt pojęć, który znajduje wyraz w szerzeniu się mętnych i szkodliwych haseł o charakterze komunistycznym. Młodzież Wszechpolska uważa, że drogę wyjścia dać może tylko ustrój społeczno-gospodarczy, oparty na rodzinie i prywatnej, przedewszystkiem średniej, własności, upowszechnionej w jaknajwiększej liczbie samodzielnych gospodarstw i warsztatów pracy, a regulowany i wspierany przez państwo w myśl interesów Narodu.

Niemcy.

W walce polsko-niemieckiej, od wieków prowadzonej, zakończył się okres germańskiego pochodu na wschód. Stoimy u progu nowej epoki, w której rola czynna przypada Polsce. Karta dziejów odwrócona: Naród Polski krok za krokiem powraca do starych swoich ziem.

Dla narodu polskiego niezbędne jest przyłączenie do państwa ziem dotąd niewyzwolonych: Gdańska, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego, polskich powiatów Śląska Dolnego...

Spełnienie tych zadań ciąży przedewszystkiem na młodem pokoleniu*).

*) *Cytujemy za „Gazetą Polską" 22. 5. 32.*

Żydzi.

Pełne prawa polityczne w Państwie Polskiem mogą mieć tylko ci, którzy są prawdziwymi współdziedzicami kultury polskiej i mają prawo być jej współtwórcami.

Żydzi są elementem obcym Polsce pod względem rasy, kultury i dziejów, stanowiąc od wieków wielką spójnię organizację międzynarodową o własnych celach politycznych, sprzecznych z dążeniami dziejowemi i interesami narodu polskiego.

Młodzież Wszechpolska stawia, jako zasadę naczelną w stosunku do żydów, pozbawienie ich praw politycznych z wszystkiemi tego konsekwencjami oraz uniemożliwienie im przez odpowiednią zmianę przepisów prawa przenikanie w życie indywidualne i zbiorowe zarówno kulturalne jak i gospodarcze Narodu Polskiego.

Wychowanie narodowe.

Młodzież Wszechpolska stwierdza, że:

szkoła polska, mająca za zadanie wychowywać świadome swych obowiązków wobec Narodu i Państwa i twórcze pokolenia polskie, jest najcenniejszą wartością kulturalną i winna być przedmiotem największych starań i trosk o jej należytą organizację, charakter i poziom nauczania i wychowania;

oświata i wychowanie winny przyczyniać się do budowy zawartości i jednolitości narodowej w państwie polskiem;

obowiązek i odpowiedzialność z wychowanie przyszłych pokoleń polskich spoczywać winny na barkach zgodnie współdziałających wszystkich czynników wychowawczych: rodziny, kościoła, szkoły oraz instytucyj i organizacyj wychowawczych;

państwo w dziele nauczania i wychowania winno wykorzystać wszelką, zgodną z zasadniczemi celami polskiego szkolnictwa, twórczą inicjatywę sił społecznych;

szkoła polska winna oprzeć swój program przedewszystkiem o poznanie i zrozumienie osobowości narodu polskiego, jego dziejów, kultury i materjalnych warunków bytu;

szkoła polska poza ogólnem i fachowem przygotowaniem do spełniania zadań w społeczeństwie winna wychować typ polaka-obywatela — o głębokiej kulturze religijnej, nakazującej żyć w duchu etyki i religji katolickiej; o wielkiem poczuciu obowiązku odpowiedzialności i ambicji narodowej, stawiającej interes narodu i państwa na polskiego na pierwsze miejsce; o wielkiej odwadze moralnej i fizycznej, zdolnej do obrony i uderzenia w imię wielkości Polski i godności osobistej; o głębokiem poczuciu prawa oraz dużej inicjatywie i twórczości zawodowej.

Młodzież Wszechpolska widząc wielkie niebezpieczeństwo w nowej ustawie o ustroju szkolnictwa, zapowiada, iż zmobilizuje wszystkiee siły do kategorycznego przeciwstawienia się szkodliwym tendencjom i wpływom, płynącym z realizacji partyjnego reformatorstwa, a grożącym zaprzepaszczeniem powyższych zasad polskiego wychowania.

Uchwała Programowa № 2.

Uchwały programowe Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej zrobiły niemałą sensację w prasie polskiej.

Uchwałę w sprawie żydowskiej zaatakowały wszystkie pisma od żargonówek, aż po konserwatywny „Dzień Polski". Uchwałę w sprawie niemieckiej zaatakowała najpierw cenzura, a potem centralny organ sanacji. Poszukiwaniu rzekomych wewnętrznych sprzeczności poświęciło parę dzienników artykuły wstępne.

Zato milczeniem, pełnem godności milczeniem przyjęta została uchwała w sprawach gospodarczych.

Dotychczas, wobec kryzysu gospodarstwa światowego dwie odnajdywano drogi wyjścia: albo konserwatyzm, zachowanie i ratowanie ustroju wielkokapitalistycznego, ocalanie resztek liberalizmu i swobodnego krążenia bogactw po naszej planecie, albo komunizm, gospodarkę planową, kolektywną, kierowaną przez biurokrację państwową.

Uchwała Młodzieży Wszechpolskiej po raz pierwszy w Polsce precyzuje trzecią, jedynie właściwą dla gospodarstwa narodowego drogę.

„Podmiotem naszego gospodarstwa jest Naród Polski". Nie jednostkowe gospodarstwa, ani nie ogólnopaństwowy kolektyw, ale naród. Pomyślność gospodarcza nie jest celem sama w sobie, ale jedną z gałęzi narodowego bytu. Nie z punktu widzenia producenta, ani konsumenta, nie z punktu widzenia kapitału ani pracy, tylko z punktu widzenia dobra Narodu musi być rozpatrywane zagadnienie ustroju gospodarczego.

I dlatego przeciwstawiamy się „międzynarodowemu kapitałowi, zwłaszcza żydowskiemu i niemieckiemu, wyzyskującemu robotnika polskiego i traktującemu Polskę jako teren eksploatacji". Nie można dozwolić na złowrogi wpływ kapitału obcego na nasze życie wewnętrzne.

I dlatego, chociaż etatyzm, jako niszczący samodzielność i prężność szerokich warstw, a przez to rozkładowo działający na życie narodowe, jest szkodliwy, to jednak w walce z tym właśnie wrogim kapitałem może być użyty jako broń polityczna chwilowa i przejściowa.

Zwalczamy również „mętne i szkodliwe hasła o charakterze komunistycznym", jak propagowana „gospodarka planowa". Te systemy komunistyczne, czy półkomunistyczne: upaństwowienie środków produkcji, czy przymusowe kartele nie naprawią zła, które wyrządziła narodom gospodarka wielkokapitalistyczna. Rozbiła ona rodzinę, wciągając kobiety do pracy fabrycznej i biurowej; zniszczyła indywidualną wartość pracownika, zamieniając go w kółko wielkiej machiny; zabiła miłość pracy i godność zawodową. Etatyzacja ten stan tylko pogorszy.

Wyjście? „ustrój społeczno-gospodarczy, oparty na rodzinie i prywatnej, przedewszystkiem średniej własności, upowszechnionej w jak największej liczbie samodzielnych gospodarstw i warsztatów pracy". To znaczy przywrócenie godności pracy, podporządkowanie warsztatu rodzinie, wprowadzenie właściwej proporcji między człowiekiem a maszyną, uprzemysłowienie wsi i zastąpienie z jednej strony wielkiego producenta, wspartego o wielkiego spekulanta, a z drugiej mas płynnego proletarjatu — samodzielnym drobnym wytwórcą polskim. To jest właśnie upowszechnienie własności.

Ale ustrój taki tylko wówczas istnieć będzie mógł, jeżeli będzie odpowiednio zabezpieczony przed obcą konkurencją, jeżeli z zagranicy będziemy sprowadzać tylko to, czego w kraju wytworzyć nie można, jeżeli państwo kierować się będzie w swej polityce ekonomicznej nie interesem wielkiego przemysłu ani interesem skarbu, ale niezniszczalnemi interesami narodu.

Ustrój taki musi być „regulowany i wspierany przez państwo w myśl interesów narodu".

To jest pierwsze sformułowanie programu gospodarczego z punktu widzenia dobra Narodu, pierwszy krok na drodze polskiej ekonomicznej idei narodowej. Przeoczyli go podupadli wielcy kapitaliści sanacyjni i buńczuczni zwolennicy „planowego" gospodarowania. Ale ich poglądy nas naprawdę bardzo mało obchodzą.

Wojciech Wasiutyński.

GESZEFT NA LITERATURZE.

Często i z różnych stron słyszy się biadania nad współczesnym stanem naszej literatury.

Nie wchodzę w to, czy biadania te są słuszne, czy nie. Interesuje mnie w tej chwili kto i dlaczego biada i tę sprawę uważam za tak interesującą, że warto dla niej zdobyć kilka chwil uwagi czytelnika.

Jest bowiem rzeczą zastanawiającą, że biadają na ten temat żydzi — żali się p. Wassereng-Wasowski, żali się p. Stern Anatol (Naftali?) w założonem przez siebie pisemku literackiem „Stop" , t. d. Co takim panom zależy na poziomie literatury polskiej, jaki mają w biadaniu nad nią interes?

Mógłby mi na to powiedzieć ktoś z polskiego obozu przyjaciół Wulfinów i Załkindów, że jest to objaw radosny. Obywatele polscy mojrzeszowego wyznania asymilują się!

Czyżby?

Aby z małego purycka zrobić Naftalego, czcigodny rebe dokonać musi pewnej wstydliwej i bolesnej amputacji, żeby zaś Naftalego zmienić w Anatola, wystarczy obciąć pejsy? Dziwna dysproporcja. Prosty zabieg fryzjerski, jakim jest obcięcie pejsów, wzrasta do godności jakiegoś z ksiąg wiedzy tajemnej, zaczerpniętego hokus-pokus.

Ilekroć Polak mówi, czy pisze o żydach, zawsze trudno mu się obronić od tego, by nie wpaść w ton humorystyczny, ale trzeba przyznać, że nie zawsze dobrze jest ulegać tej naturalnej skądinąd skłonności. Czyż dobrze jest choćby z punktu widzenia „ideologji państwowej", jeżeli zagraniczny przedstawiciel Polski, powiedzmy w Paryżu, pobudza samych Polaków do śmiechu?

Czy jest rzeczą wesołą, że prócz dyplomatów, dostarczają nam żydzi i takich przedstawicieli Polski zagranicą, jak ci, ktrzy na okręcie „Chaco" reprezentowali Polskę we wszystkich portach Europy kolejno?

Czy są komiczni ci żydzi, o których się codzień czyta w pismach, w rubryce „walka z komunizmem", lub z okazji schwytania szpiegów, wykrycia domu gry, domu schadzek, lokalu kokainistów, fałszerzy pieniędzy, handlarzy żywym towarem?

Te rzeczy skłaniają mnie do tego, aby i do sprawy lamentów żydowskich nad literaturą polską odnosić się z dużą ostrożnością, tak ostrożnie, jak na przykład (a przykład weźmy właśnie z literatury i właśnie od Mickiewicza, z którego się ciągle usiłuje robić filosemitę), jak zatem ów dziad z „Pana Tadeusza", który

> **„...przyjąwszy jałmużnę**
> **„Stanął i oczy wkoło obracał *ostrożne***
> **„Gdy nie widział we dworze rosyjskich [żołnierzy,**
> **„Ani *jarmułek*, ani czerwonych kołnierzy,**
> **„Wtenczas, kim był wyznawał".**

Tak ostrożnie przyjrzawszy się żydowskim żalom nad literaturą, można zobaczyć wiele ciekawych rzeczy.

Najpierw więc zobaczymy, że tenże sam Wasserzung-Wasowski ocierający jedną ręką łzy wylane nad literaturą, drugą ręką zgarnia do kieszeni brzęczące pieniądze. Jak się to dzieje?

Szerzenie wśród szerokich mas przekonania, że literatura polska znajduje się na pożałowania godnym poziomie, jest p. Wasowskiemu bardzo potrzebne. Zgodnie powiem z tradycją swej rasy, p. Wasowski jest handlarzem i robi w literaturze, a że towar jego jest zagraniczny, zatem w interesie handlu leży, by towar krajowy uważano za marny. Genefta p. Wasowskiego są jednak nie tylko popłatne, ale i niebezpieczne dla tej właśnie literatury polskiej, nad którą ubolewa. P. Wasserzung, a obok niego inny jeszcze, o którym będzie niżej, prowadzi wielki geneft na literaturze polskiej, geneft, o którym wiedzieć powinni wszyscy, specjalnie zaś ci, którzy w państwotwórczem uniesieniu, nadają współbraciom Załkindów, i szpiegów sowieckich z okresu wojny bolszewickiej, równe prawa z potomkami Grunwaldzkich rycerzy, współbraćmi księży Skorupków i studentów Wacławskich.

P. Wasserzug-Wasowski ma t. zw. „Agencję Prasową", która trudni się tem, że skupuje różne powieścidła od zagranicznych skrybów, których w ich krajach czytają tylko kucharki i ulicznicy, powieścidła te tłumaczy szkaradnym językiem polskim i sprzedaje dziennikom Interes jest dobry. Przypuśćmy, że powieść kosztuje Agencję 700 zł. Tłumaczenie, robione przez biuralistkę „z językami" kosztuje grosze, sprzedać je zatem można tanio, powiedzmy za 200 zł. Ześli takie tłumaczenie zakupią choć 4 prowincjonalne dzienniki, koszty są już z górą pokryte. Zarobek staje się bardzo poważnym, kiedy tłomaczenie takie ukaże się w tanim wydaniu książkowem „Roju" i sprzedawane jest w kjoskach dworcowych na wszystkich, nabardziej nawet zapadłych prowincjonalnych stacyjkach kolejowych. Cena jest niska, bo koszt druku wynosi niewiele, dzięki temu, że skład powieści bierze się z dziennika, który drukował ją w odcinku.

Aby zapewnić sobie powodzenie „Agencja Prasowa" zakłada biuro ogłoszeń, i udziela ich tym tylko czasopismom, które nabywają od niej tłomaczenia. Ten trick pomyślny jest sprytnie - ogłoszenia stanowią podstawę bytu wielu czasopism. Tak wygląda strona handlowa tej sprawy. Dzięki bezkonkurencyjnie niskim cenom, umiejętnej machinacji ogłoszeniowej, przy pomocy korej omotuje się swoją siecią czasopisma, zyskuje się popyt dla swego towaru, który się przytem wrzaskliwie reklamuje, płacząc równocześnie głośno nad upadkiem literatury polskiej.

Tak sprytnie pomyślane przedsiębiorstwo handlowe, ten zwykły, ordynarny geneft żyda z handlarską żyłką przynieść może, w odpowiednich warunkach, nieobliczalne szkody literaturze polskiej. Takie właśnie dogodne warunki dla rozkładowego działania żydów, na naród i państwo stwarza właśnie t. zw. "idea państwowa". Idea to mocno tajemnicza, której nikt nikomu nigdy nie powiedział, a dostrzegalna tylko dzięki temu, że jej cechę rozpoznawczą, łatwą do uchwycenia, stanowi to, że jest w każdem zastosowanio konsekwentnie bezsensowna. Szkody, wyrządzone przez Agencję p. Wasserzuga, są bardzo znaczne.

Z jednej strony bowiem stwarzają takie Wasserzugi niesłychanie ciężkie warunki dla polskich literatów, którzy, żyjąc ze swojej twórczości muszą swe dzieła odpowiednio cenić i konkurencji żydowskiej tandety wytrzymać nie mogą. Nędza wśród literatów, wyłączywszy dobrze sytuowanych pyrotechników blasku „osoby cntralnej" dochodzi

(dokończenie na str. 4)

DYSKUSJA O ROLI SPORTU.

(„Fałszywe bożyszcze").

W odpowiedzi na artykuł kol. Muszyńskiego, zamieszczony w poprzednim numerze otrzymaliśmy szereg głosów krytycznych, pochodzących zwłaszcza z kół sportowych akademickich, Najbardziej charakterystyczne z nich poniżej w obszernych wyjątkach podajemy.

„Wartości bezwzględnej' (sport dla sportu) — tak jak to pojmuje ją kol. Muszyński sport oczywiście nie posiada i nikt mu jej nie przypisuje. Ale to samo można powiedzieć i o „Wartości bezwzględnej" nauki. Nauka dla nauki nie ma sensu, jako że nauka jest przecież ostatecznie też poto, żeby przysporzyć nam ludziom nowe lepsze możliwości bytowania, a więc też jest „tylko środkiem", Różnica jest tylko taka, że sport daje korzyści fizyczne, a nauka — umysłowe. Nieposiadanie zatem owej dziwnej „wartości bezwzględnej" sportowi żadnej ujmy nie przynosi.

Pozostaje więc znaczenie sportu jako środka, posiadającego cały szereg dodatnich wartości w dziedzinie fizycznego i moralnego wychowania narodu. Zgadzam się, że rekordy w obecnej formie ich zdobywanie, gdzie dla dziesiątej części sekundy człowiek robi z siebie zwierzę wyścigowe, są objawem smutnego zwyrodnienia, wynikłego z fanatycznego ustosunkowania się do sportu. Natomiast pochwalam racjonalnie przeprowadzone zawody. Takich sportów jak np. boks, rugby, piłka nożna i kilka jak np. boks, rugby, piłka nożna i kilka innych nie uznaję, bo rzeczywiście łamanie nóg i rąk lub „wybijanie zębów" albo nawet trupy (dwa ostatnio), na ringu, — nie są to objawy kultury duchowej narodu.

Zawody jednak są potrzebne i właśnie o tem mówią słowa tego tam p. Szatchina, który tak nieprawdopodobnie na opak są interpretowane przez kol. Muszyńskiego. Otóż przypomnę najpierw cytatę z artykułu tego żydka Szatchina: „Kto odważny, dumny, szlachetny niech biegnie na zawody sportowe, a sprawi mu to większą satysfakcję niż przelewanie krwi bliźnich". Otóż to jest racja. Dlaczegóż nie przyznać jej nawet pejsatemu żydowi, jeśli mówi prawdę? P. Muszyński wyjechał, że tak powiem, na wyższych ideałach na front bronić idei obrony Ojczyzny. Co to ma jedno do drugiego? Człowiek,



Minister Ricci wraz z kol. Pożaryskim przyjmuje defiladę faszystów.

szczególnie mężczyzna, jest osobnikiem, który musi wyładować swą nagromadzoną energję i to, nie odbijając piłkę o ścianę lub płot nawet z rakietą w ręku, a właśnie metodą walki. To są żywiołowe prawa naszej natury i trudno je zmienić. Walkę taką bez szaleństw i fanatyzmu nazywamy racjonalnemi zawodami.

Racja, że A. Z. S. mógłby dla przyzwoitości nie urządzać zawodów z żydami, jako że ma w swej „firmie" wyraz „akademicki", więc z tem rzeczywiście powinien się liczyć, ale to są dygresje, nie mające nic wspólnego z poruszanym tematem.

Co do „kultu ciała", to niestety, znów się nie zgodzimy. Wystarczy bowiem, przeczytać „Quo vadis" wydanie dla dzieci i młodzieży, żeby spostrzec, jaki to kult ciała mógł spowodować i spowodował upadek imperjum rzymskiego. A jeśli te źródła nie wystarczają — odsyłam do dokładniejszych np: Paweł Guiraud: „Rzym, życie prywatne i publiczne Rzymian". Różnice z dzisiejszym kulturalnym sportem są naprawdę tak wyraźne, że nie należy mieszać upadku moralnego ze zdrowo pojmowaną rozrywką i inteligentnem współzawodnictwem sprawności fizycznej.

Henryk Śmigielski.

Jako czynny sportowiec czuję się w obowiązku zabrać głos na niniejszy temat, na temat sportu.

Kol. Muszyński wyraża się z niesmakiem o „płytkim typie sportowcaboksera", polującego uporczywie na zęby przeciwnika. Ten zarzut nie jest łatwym do odparcia, gdyż boks jest rzeczywiście sportem brutalnym, sportem tłumu. W człowieku tkwią niewątpliwie pierwiastki, których ludzkiemi żadną miarą nazwać nie można. I właśnie boks rozwija w nas te pierwotne instykty, odziedziczone po praojcach z epoki jaskiniowej. Objaw niezbyt radosny... Ale niestety żyjemy w takich czasach, w których niejednokrotnie pięścią będziemy musieli torować drogę przez życie. Pamiętajmy i o dodatnich cechach boksu: szybka orjentacja i decyzja, siła, odwaga i zimna krew.

Rekordy i zawody są sprawdzianem pracy zawodników, są nagrodą za systematyczny i wytrwały trening, za ich tężyznę ciała. Ideałem sportowca jest taki człowiek, o którym można powiedzieć „mens sana in corpore sano". Dalej, pomijając osobiste korzyści sportowca (zdrowie, siła, zręczność i t. d.), należy podkreślić kolosalną propagandę narodową sportu. Któż nie słyszał o Nurmim? Z jego to imieniem łączy się Finlandję, która z małego państwa urasta na olbrzyma. W dalszym ciągu swego artykułu kol. Muszyński czuje „sporto-wstręt", że się tak wyrażę, z tego powodu, że propagatorami i wielbicielami kultury fizycznej są żydzi, którzy nota bene grają w jej historii rolę znikomą. Żydzi dobrze rozumieją czem jest dla narodu sport i jakie są jego wartości. A, że nie dorównują aryjczykom, nie szczędzą czasu i pieniędzy na podciągnięcie się do ich poziomu. Któż każe rekordziście w skoku o tyczce zapominać o ojczyźnie, o wyższych ideałach? Sport wyrabia w nim tę zaciętość, systematyczność i wytrwałość, tak niestety rzadką u Polaków.

To, że żydzi starają się być sportowcami i pchają się wszędzie tam gdzie trzeba i niepotrzeba, nie powinno nas zniechęcać, ale wprost przeciwnie, dążyć winniśmy do tego, by organizować zawody bez udziału żydów, a zawody żydowskie bojkotować. Polscy zawodnicy dla Polaków, żydzi dla żydów!

Z zakończeniem „Fałszywego bożyszcza", że jakoby kult ciała starożytnych był już upadkiem Grecji i Rzymu nie można się zgodzić. Przecież na pierwszą Olimpjadę (753 prz. Chr.) przypada okres rozkwitu całej Hellady, okres jej świetności.

Antoni Iwanowski.

(Dokończenie ze str. 3)

obecnie do ostatecznych granic, kiedy poprostu niema na czem ani gdzie pisać, skoro są tacy, którzy n.p. mieszkają gdzieś kątem u stróża.

To jednak nie wszystko. Powieści dla Agencji prasowej są stronne — zwyczajne, brukowe romonse z dedektywami, brudnym erotyzmem i całemi stosami trupów masowo, w każdym rozdziale, mordowanych markizów, vice - hrabiów i ich kokot.

Tłumaczenia biuralistek "z języka mi" są oczywiście potworną karykaturą polszczyzny,

Taką oto literaturę znajdują szerokie masy polskie w tych jedynie dla nich dostępnych w dobie kryzysu wydawnictwach jakiemi są groszowe książki i gazety.

Analogiczne geszefta w dziedzinie teatru przeprowadza inny pan, zamieszkały we Lwowie adwokat Józef Bogen (...dowość dość skrzętnie zatarta w nazwisku). Pan ten prowadzi agencję teatralną, która zarzuca sceny polskie, przeróżnem zagranicznem śmieciem, gdy tymczasem sztuki polskich autorów leżą wiekami w kurzu, nie mogąc dostać się na repertuar. Jeszcze w teatrach wielkomiejskich zjawia się od czasu do czasu sztuka polskiego autora, ale małe, prowincjonalne teatrzyki, ledwo zipiące w tych ciężkich dla teatru czasach muszą z konieczności kupować tanią tandetę zagraniczną, z teatrami jest sprawa jeszcze gorsza. Dostaję przecież subsydja.

Tak oto zarabiają kosztem literatury polskiej ci dwaj. A iluż, iluż mniej szych! Pan Stern Anatol wydaje specjalne pisemko p. t. „Stop", coś jakby taką ścianę płaczu, poświęconą specjalnie ubolewaniom nad upadkiem literatury i stanem polskiego literata. Brudne pisemko, w którem z jednej strony drukuje się głosy oburzenia na pornografję odbronzawiającego Boy'a, na stronie zaś wywleka się jeszcze raz, dawno już przez wszystkich żydowskich pornografów przewałkowane niesmaczne historje z życia Oscar Wilde'a („Stop" Nr. 3).

Wasserzugi sztukę polską niszczą, Sterny na ubolewaniu nad jej stanem zarabiają.

Takie oto żydy niszczą, usuwają w cień polską powieść, czy sztukę sceniczną. Wwożą do Polski całe wagony obrzydliwej, zagranicznej tandety, wagony pracowicie ciągnione przez usłużnych państwowców. Zabagniają polską kulturę, zarażają żydowską gangreną szerokie masy polskich czytelników.

Dobrzeby było, aby się nad tem zastanowili Polacy— obrońcy Załkindów. Oto żydzi sami wskazują na konieczność wprowadzenia numerus nullus wszędzie, w każdej dziedzinie polskiego życia.

A pisarze polscy czyż nie powinni założyć zielonej wstążeczki?

Jan Gralewski.

W nawiasie.

Po znanem obrzuceniu we Lwowie Bartla jajami, ten ostatni jak wiadomo oświadczył, że od tej chwili chodzić będzie zawsze z rewolwerem i natychmiast reagować.

Podobno prof. Bartel ćwiczy się obecnie w strzelaniu i doszedł już do takiej wprawy, że trafia z odległości 20 kroków kurze jajo w locie.

Preparowałki zwyciężyły.

W dniu 24 marca 1932 r. odbyła się w Sądzie Okręgowym w Wydz. V. w Łodzi znamienna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł Abram Lewin, właściciel kilku kamienic i fabryki gilz „Bristol" w Łodzi. Akt oskarżenia zarzucał A. Lewinowi, iż tenże zarejestrowany na rzecz f. gilz „Sokół" znak słowny „Preparowałki" umieszczał na etykiecie „Bristolu", wprowadzając w ten sposób palaczy w przekonanie, iż gilzy jego posiadają specjalne właściwości zdrowotne. Przewód sądowy wykazał, iż oskarżony nie rozumiał, co przyznał sam, znaczenia słowa „Preparowałki" i nie umiał wytłomaczyć, dlaczego to słowo na swoich wyrobach stosował. Zostali przesłuchani świadkowie obrony w liczbie około 30-tu, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli. W wyniku rozprawy Sąd w osobie Przewodniczącego Wydz. Karnego, Sędziego Wileckiego, po wysłuchaniu głosów stron i zgodnie z wywodami prokuratora i pełnomocnika powoda cywilnego f. „Sokół", adwokata St. Kawczaka, za użycie słowa „Preparowałki" na etykiecie „Bristol" skazał oskarżonego A. Lewina z mocy art. 190 Rozp. Prez. Rz. Pol. z dnia 22-III-1928 r. na 2 miesiące bezwzględnego aresztu i zasądził 5000 zł. powództwa cywilnego z 10%, 100 zł. kosztów sądowych, 325 za prowadzenie sprawy.

Wyrok ten wywołał wśród licznie zgromadzonej na sali publiczności z branży gilziarskiej żywe poruszenie.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 600 zł., 1/2 — 330 zł., 1/4 — 170 zł., 1/8 — 90 zł., 1/16 — 50 zł., 1/32 — 30 zł.

Redaktor naczelny: Wojciech Wasiutyński. Wydawca: Włodzimierz Sylwestrowicz. Redaktor odpow.: Andrzej Wronowski.

Drukarnia Społeczna. Warszawa, Plac Grzybowski 3/5 Telefon 205-80.